

MIECZYŚLAWA MIROŚLAW

ur. 1929; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, Żydzi, żydowscy sąsiedzi, stosunki polsko-żydowskie, wesele żydowskie, Sumer Tiszblat

Żydowscy sąsiedzi z ulicy Widok

Ja mieszkałam przez ścianę z rodziną żydowską. Ojciec rodziny nazywał się Sumer Tiszblat, mieszkali na ulicy Widok 3. Ja się wychowywałam z tamtą rodziną prawie. Tam była taka jedna panienka, ona mnie bawiła. Ja byłam mała, ale pamiętam to. Brała mnie na ręce, nosiła mnie. Oni taki mieli sklepik, tam jakieś sukienki, to mnie stawiała na ladzie, ja ją całowałam i ona mnie całowała. Tam nic takiego nie było – ciasteczka, jakieś cukierki. Wszystkie zakupy to się robiło na 1 Maja i na targu tu blisko, obok dworca kolejowego był targ i tam jest też teraz ten targ.

Ja byłam zżyta z Żydami. [Ona wychodziła za męża], było wesele, ja tylko słyszałam, że tam śpiewali, i byłam ciekawa, co z tym śpiewaniem, bo lubiłam strasznie śpiew. Nasze podwórka rozdzielał płot z desek, w tych deskach były szpary, to ja tam zaglądałam i zobaczyłam, że tam tańczą, śmieją się, oni w kółku tańczyli. I to mi się podobało, ale drzwi były zamknięte, bo tak to bym pewnie poszła, jakby były drzwi otwarte. One były zamknięte, tak że nie wchodziłam.

Właściwie to była jedyna rodzina żydowska. [Ta dziewczyna] podobno ostatnim rejsem do Izraela popłynęła. W [19]39 roku, już było [wiadomo], że wojna ma być, i jeszcze udało im się uciec. A ci [rodzice] zostali tutaj. I co z nimi? Ich zapewne zamordowali. A to byli ludzie, którzy nikomu nigdy nic złego nie powiedzieli. Ta córka pana Sumera mnie na rękach nosiła, całowała. Pamiętam jeszcze, jak stawiała mnie na ladzie, dawała mi cukierki. I ja ją kochałam, i ona mnie lubiła, wiem, że mnie lubiła. Ale co się z nimi stało, to nie wiem. Już jak Niemcy zaczęli mordować Żydów – gdzieś wiadomości takie były – tatuś mówi, żeby jakoś może gdzieś ich ukryć, pamiętam, że tatuś tak mówił, że może załatwi coś, żeby na wsi tam wśród znajomych – gdzieś tam miał znajomych – że może tam by [się udało]. I myślał o tym, a raptem zrobiło się cicho. Nie ma ich. Oni się wyprowadzili tak cicho, w nocy się wyprowadzili, że nikt nie wiedział. Jak oni się wyprowadzili i gdzie, to ja nie mam pojęcia. Tamta została w Izraelu, bardzo ładna była, jego dzieci były ładne. On miał

córkę, syna i synową. Syna to nie pamiętam, jak wyglądał, wiem, że synowa była, miała dziecko, ja się z nim bawiłam, byłam starsza od tamtego dziecka, ale też mała byłam jeszcze.

Data i miejsce nagrania	2019-02-21, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"